GŁOS POMORSKI

Nr. 28 — Rok 5.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr.)

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji **1,80 Złp.** w agenturach miejscowych miesięcznie **1,85 Złp.**, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą **2,05 Złp.**, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie **2,1 Złp.**, dla W. M. Gdanska 2,5. Guld. Gd. — pod opaską w Polsce **3,50 Złp.**, do Gdanska 4.00 Guld. Gd, do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzien 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent W razie nieprzewidzianych wypadkow jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają drawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziadz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdansk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz — Konto czekow Gdansk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędnosci, Oddział w Poznaniu nr. 201 193 Miejsce płatnosci wykonania Grudziadz

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy **w dziale reklamowym na stronie** 3-łam. przed tekstem 60 groszy, wsród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdanska wiersz m/m. 8-łam w dziale ogł 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekscie 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za utonaczenia 20 proc. nadwyżki. — **Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje** odpowiedzialnosci za terminowe umieszczenia ogłoszen.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja Groblowa 27 29. | **Grudziądz,** środa, dnia 4-go lutego 1925. | Telefon nr. **50 i 51.**

Prasa francuska o bezpieczeństwie Francji

Uznanie dla Herriota i Donmergue'a. — Rokowania z Niemcami nie będą ani łatwe ani przyjemne. — Bezpieczeństwo Francji musi być zabezpieczone na wszystkich granicach europejskich.

Paryż, 2. 2. (PAT.) Cała prasa wieczorna między innemi „Temps" i „Journal des Debats" wyrażają się z uznaniem o wczorajszych przemówieniach Doumerguea i Herriota, poświęconych sprawie bezpieczeństwa Francji. Dzienniki wyrażają przekonanie, że obydwa przemówienia przekonaja sprzymierzeńców, iż jak to dwukrotnie podkreślł wczoraj prezydent Doumergue, Francja nie uchyli się od spłaty swoich długów, nie jest bowiem narodem, usilującym pod pozorem udanego ubóstwa ukrywać istotne bogactwa. Jeżeli zaś obecna sytuacja finansowa Francji nie pozwala jej jeszcze uregulować swych długów wobec niektórych krajów sprzymierzonych, to dzieje się to tylko dlatego, że ugina się pod ciężarami dodatkowymi, które dźwigać winny Niemcy.

Paryż, 2. 2. (A. W.) Senator Jouvenel ogłasza w „Matin" artykuł, w którym oświadcza, że rokowania z rządem niemieckim, jeżeli prawdą jest, że kanclerz należy do reakcjonistów, to nie zmienia to jednak stanu rzeczy, gdyż tak czy owak reprezentuje on Niemcy i rokowania handlowe należy dalej kontynuować. Rokowania z Niemcami nie będą ani łatwe ani przyjemne, lecz jeżeli pragnie się pokoju, to musi się prowadzić rokowania. Kto pragnie rozbrojenia moralnego ten nie może chcieć wojny gospodarczej, a do wojny gospodarczej doprowadzi zerwanie rokowań handlowych.

Ponadto zostały trzy zasadnicze sprawy:

1) Zarząd nad lewym brzegiem Renu. Francji potrzeba szerszej strefy granicznej;

2) Bezpieczeństwo Francji musi być zabezpieczone na wszystkich europejskich granicach, tak na południowschodzie jak i zachodzie. Nie można przypuszczać ażeby kanclerz Luther był tyle naiwnym aby nie wiedział, że gdy doprowadzi do skutku układ reński, Francja mogłaby pozwolić na zaatakowanie Czechosłowacji lub Polski, lub aby na nowo mogłaby być przeprowadzona polityka, która wywołała Sadowę i Sedan;

3) Trzeba mieć pewność, że Niemcy nie forsują z Francją układu, którego ostrze zwróciłoby się przeciw Anglji.

Pragniemy pozostać z naszymi sprzymierzeńcami w zgodzie a wpływ Anglji w Europie uważany za konieczny. Pokój zapewni porozumienie między Francją a Anglją i Niemcami. Dlatego należy zapytać kanclerza Luthera, czy chce rokować razem z Anglją.

Łotewski minister spraw zagranicznych o sojuszu państw bałtyckich.

Poważną przeszkodą przy utworzeniu sojuszu jest to, że Litwa ciągle jeszcze znajduje się w stanie wojny z Polską. — Sprawa wileńska jest wyłącznie sprawą polsko-litewską.

Gdańsk, 2. 2. (PAT.) „Baltische Presse" ogłasza wywiad swego korespondenta w Rydze z łotewskim ministrem spraw zagr. Mejerowiczem na temat polityki zagranicznej Łotwy. Min. Mejerowicz zaznaczył na wstępie, że w polityce zagranicznej Łotwy wysuwają się na czoło dwie aktualne kwestje. Pierwsza pozostaje w związku z problemem współżycia narodów bałtyckich. Stosunki Łotwy z Estonią stale są serdeczne.

Z Finlandją i Polską — mówił minister — utrzymujemy również dobre i przyjazne stosunki, które na konferencji helsingforskiej pogłębiły się i utrwaliły. Z Litwą również stosunki nasze są dobre.

Jasnem jest, że **Łotwa w żadnym wypadku nawet w razie utworzenia związku nie może wziąść na siebie żadnego zobowiązania odnośnie do sprawy wileńskiej.** Sprawę tę uważa za konflikt, który Litwa i Polska mogą rozwiązać wyłącznie między sobą. **Byłoby bardzo pożądanem, gdyby także na Litwie utrwaliło się zapatrywanie, iż Wilno jest kwestją, obchodzącą wyłącznie tylko Polskę i Litwę.** Wtedy usunięta zostałaby wielka przeszkoda, stojąca na drodze w utworzeniu związku bałtyckiego.

Przeto bardzo poważną trudnością jest to, że Litwa ciągle jeszcze znajduje się w stanie wojny z Polską. Przywiązujemy — mówił minister — wielką wagę do dobrych stosunków między tymi dwoma krajami, gdyż sprawa ta stanowi najpoważniejszą przeszkodę do sojuszu. Mimo **to jednak musimy politykę naszą prowadzić w kierunku większego zbliżenia się do Litwy.**

Nowy gabinet litewski.

Kowno, 2. 2. (PAT.) W sobotę w nocy otrzymał dotychczasowy minister finansów oraz przemysłu i handlu Petrulis polecenie utworzenia nowego gabinetu litewskiego. W ciągu niedzieli Petrulisowi udało się utworzyć nowy gabinet w następującym składzie: prezes ministrów a zarazem minister finansów i przemysłu i handlu Petrulis; minister spraw zagr. — Czarnecki; minister spraw wewn. — Andżulis, minister sprawiedliwości — Thumenas dotychczasowy premjer, minister oświaty — Jokanitas. Na pozostałych stanowiskach nie zajdą prawdopodobnie żadne zmiany.

Marks kandydatem na prezydenta Rzeszy.

Berlin, 2. 2. (A. W.) Zarząd stronnictwa demokratyczne, obradował nad wyborami prezydenta Rzeszy. Zarząd stronnictwa nie powziął jednak żadnej uchwały. Omawiając możność przyszłej kandydatury ustalił tylko ogólne linje postępowania, ponieważ dotychczasowy prezydent Rzeszy Ebert nie ma zamiaru kandydatować. Ogólnie przyjęto, że najodpowiedniejszą kandydaturą na stanowisko prezydenta Rzeszy byłby b. kanclerz Marks.

Rumunja a sprawa oddania Sowietom floty Wrangla.

Paryż, 2. 2. (AW). „Matin" zamieszcza oświadczenie Bratianu wsprawie oddania Sowietom floty Wrangla. Bratianu oświadczył, że powinno się zawrzeć w tym wypadku dodatkowo konwencje do traktatu lozańskiego, który uprawnia do utrzymywania na Morzu Czarnem floty równającej się najsilniejszej eskadrze państwa nadbrzeżnego. Jeśli mocarstwa nie zrobią użytku z tego układu, to Rumunja będzie zmuszoną budować okręty wojenne.

Zniesienie ambasady francuskiej przy Watykanie.

Paryż, 2. 2. (PAT.) Izba na żądanie Herriota, który postawił kwestję zaufania odrzuciła 314 głosami przeciw 250 wniosek o odesłanie do komisji artykułu, dotyczącego kredytu na ambasadę przy Watykanie. Uchwała ta jest równoznaczna ze zniesieniem ambasady.

Pan minister Kiedroń sobie rzepkę skrobie.

Pismo ministra Kiedronia. — Komplement dla Gdańska. — Protest polski).

Znane jest stanowisko społeczeństwa polskiego wobec targów gdańskich

Znane są uchwały, rezolucje i to organizacji nietylko społecznych, ale przedewszystkiem handlowych i gospodarczych.

Efekt tego stanowiska ujawnił się w poważnem zaniepokojeniu sfer gdańskich, które, widząc stanowczą wolę społeczeństwa polskiego, same twierdzą że pod niekorzystnemi warunkami zapowiadają się targi gdańskie.

Aż tu jak piorun z pogodnego nieba spada na społeczeństwo pismo p. Ministra Handlu Kiedronia.

Historja tego pisma jest nader ciekawa.

Oto dla ratowania swoich zagrożonych interesów chwycił się Gdańsk najprzód drogi szantażu. Zagroził mianowicie polsk. firmom, które pierwotnie zamówiły miejsca na targ., a później w następstwie znanych zajść te zamówienia cofnęły, że bez względu na to, czy firmy te nadeślą eksponaty, czy też nie, targi będą dochodzić opłaty należności za pierwotne zamówienie. Groźby tej jednak nikt się nie uląkł i szantaż spalił — jak pisze „Ill. Kurjer Codz." — na panewce.

I teraz właśnie zdarzyła się rzecz zupełnie nieprawdopodobna.

Zarząd targów gdańskich, w ratowaniu zagrożonego btyu, z iście krzyżacką pokora wobec silniejszych, zwrócił się o pomoc do ministra przemysłu i handlu.

Pan minister Kiedroń w łaskawości swej tej pomocy — nie odmówił.

Pismo p. ministra Kiedronia Zarząd targów gdańskich skwapliwie rozesłał do redakcji pism a ostatni numer „Danziger Kurrier" (czyli „Danz. Neueste Nachr.") zamieszcza go z odpowiedniemi pod adresem Polski złośliwemi i chełpliwemi uwagami. A więc w piśmie p. ministra czytamy:

...„wspólność gospodarcza polsko-gdańska nakłada na rząd polski obowiązek dbania zarówno o polskie, jak i gdańskie interesy gospodarcze".

...„Na targach gdańskich... ma rząd pole do przejawienia swej zasadniczej życzliwości".

P. minister Kiedroń ubolewa, że „niema możności w obecnej niekorzystnej politycznej sytuacji rozwinąć wśród odnośnych kół polskich szerszej agitacji za targami"

„Dając jednak dowód swej zasadniczej życzliwości, poszczególne pisma Dyrekcji (targów) Ministerstwo nadal rozpatruje z całą możliwą przychylnością.

Tak pisze p. minister Kiedroń w chwili — pismo datowane jest 24. stycznia — gdy sejm, senat, rząd i całe społeczeństwo zajmuje stanowcze i wyraźne stanowisko p. Minister Przemysłu i Handlu, a więc minister, który ma bronić interesów polskiego przemysłu i handlu, skrobie sobie rzepkę i komplimentuje Gdańsk i pociesza w chwili, gdy społeczeństwo wymaga nietylko od siebie ale i od rządu zupełnie innych tonów wobec Gdańska — jak to zresztą dowodzi dzisiejszy „Głos Obywatelski" na innem umieszczony miejscu.

Nie dziw tedy, że „Danziger Neueste Nachr.". inspirowana najwidoczniej przez zarząd targów drwią sobie i grożą, pisząc, nie uda się..., wówczas inną drogą damy sobie radę (dann wird es eben auf einem anderen Weg gehen müssen).

Nie wiemy, czy p. minister Kiedroń, po przeczytaniu komentarza gdańskiego, nie powie sobie, że lepiej by było, gdyby milczał.

Społeczeństwo zaś, a szczególnie jego sfery kupiecko-handlowe pytają rząd, co znaczy takie na własną rękę działanie p. Kiedronia, działanie, sprzeczne nietylko z opinją społeczeństwa, ale i sprzeczne z intencjami rządu.

Co na to p. prezes Grabski, p. minister Skrzyński a i pp. marszałkowie Sejmu i Senatu?

* * *

ZANIEPOKOJENIE GDAŃSKICH KÓŁ GOSPODARCZ CO MÓWI DYREKTOR TARGÓW GDAŃSKICH?

Gdańsk, 2. 2. (AW) Dr. Francke dyr. Targów Gdańskich zamieszcza w „Danziger Ztg." artykuł podkreślający, iż celem targów gdańskich jest zwiazanie Gdańska na nowo ze staremi światowemi rynkami. Gdańskie targi — zdaniem d-ra Francke — rozwiną się pomimo

chwilowych trudności politycznych, które hamują ich rozwój. Gdańszczanie wiedzą iż nastąpi kwitnący okres rozwoju w. miasta. Targi mają ten okres przybliżyć.

Artykuł dyr. targów gdańskich uważać należy za wystąpienie zmierzające do uspokojenia gdańskich kół gospodarczych i wogóle opinji publicznej, zaniepokojonej **ostatnimi wydarzeniami w Polsce, które symbolizują bojkot targów gdańskich przez firmy polskie.**

* * *

OSTRA KRYTYKA POD ADRESEM SENATU GDAŃSKIEGO.

Gdańsk, 2. 2. (A. W.) „Danziger Rundschau" poddaje ostrej krytyce biurokrację gdańską, która nęka ludność podatkami i nie przestrzega porządku ich ściągania. Wygląda to jak gdyby nie prowadzono książek. Nawet organizacja Targów Gdańskich podlega ostrej krytyce dziennika, który oświadcza z tego powodu, że senat w sprawach gospodarczych zachowuje się jak „słoń w sklepie porcelany". Pierwszym warunkiem poprawy stosunku jest oddanie spraw gospodarczych fachowcom, zamiast załatwienia ich w senacie przez urzędników administracyjnych.

Dalej należy osiągnąć zgodne stosunki z sąsiadami i rozbudować port gdański. Siły kupiectwa i przemysłu gdańskiego są już na wyczerpaniu. „Danziger Rundschau" kończy oświadczenie, że muszą powrócić normalne stosunki handlowe między Gdańskiem a Polską a zatargi muszą się skończyć.

Będzie czy nie będzie paktu bezpieczeństwa.

W tych dniach Herriot zaznajomił parlament ze stanowiskiem swem wobec Niemiec. Przemówienie premjera francuskiego było jednem z najważniejszych jego ostatnich przemówień, a było odpowiedzią w sprawie przedstawionego Francji przez Niemców projektu wzajemnego paktu bezpieczeństwa. Izba uchwaliła olbrzymią większością opublikowanie tej mowy — co prawda, dopiero po udzieleniu socjalistom przez Herriota dodatkowego wyjaśnienia, iż gotów jest porozumieć się z demokratycznemi stronnictwami niemieckiemi.

W mowie Herriota o stosunku Francji do Niemiec przebijała świadomość niebezpieczeństwa niemieckiego. Podkreślił on na wstępie doniosłość obsadzenia Nadrenji dla bezpieczeństwa Francji, przypomniał sojusznikom odrzucenie planu Focha o stworzeniu pasa granicznego między Francją i Niemcami i omówił zbrojenia niemieckie. Zwrócił uwagę na to, iż Niemcy wprowadzili czasowe powołanie rekruta, stworzyli kadry oficerskie, rozbudowali policję, fabrykują broń itp.

Premjer scharakteryzował działalność twórcy i szefa sztabu niemieckiego Seeckta, znaczenie powrotu kron prinza i agitacje Ludendorffa. Stwierdzając takie fakty, przyszedł do przekonania, iż Francja z największą nieufnością patrzeć musi na Niemcy. W końcu swej mowy odwoływał Herriot się do rozumu ludzi pokoju wszystkich krajów, a przedewszystkiem Niemiec, ażeby dążyć do tego, by wszyscy mogli pracować w spokoju i w swobodzie.

Na mowę premjera francuskiego kanclerz Rzeszy dał przedstawicielom prasy odpowiedź dość umiarkowaną, a argumentacje jego przeciwko przedstawionym przez Herriota faktom były bardzo słabe. Polityka Herriota idzie w kierunku przeprowadzenia wszystkich w traktacie wersalskim przewidzianych postanowień, natomiast Niemcy czynią wysiłki zamaskowania oporu swego co do tej kwestji.

By zapewnić bezpieczeństwo, Francja stoi na stanowisku, że bezpieczeństwo to powinno być zagwarantowane wszystkim państwom, sąsiadującym z Niemcami, natomiast Niemcy — wysuwając plan bezpieczeństwa — mają na myśli li tylko bezpieczeństwo granicy francuskiej, a co do granic wschodnich, zastrzegają sobie wolną rękę.

O tym projekcie niemieckim pisze Pertinax w „Echo de Paris", że polegać on ma na zawarciu potrójnego paktu gwarancyjnego, wiążącego specjalną umową Francję, Anglję i Niemcy. Anglja poparłaby system wiążący wzajemnie Francję i Niemcy, iż będą wzajemnie respektować swe granice, podczas gdy Anglja byłaby niejako arbitrem obu narodów. Przy takim pakcie, respektującym tylko bezpieczeństwo granicy francuskiej, Niemcy zachowują sobie rewizję granicy polsko-niemieckiej i niemiecko-czeskiej, pozatem połączenie Niemiec z Austrją.

Taki oto był plan bezpieczeństwa pp. Luthera i Stresemanna, na który Herriot odpowiedział energicznie i stanowczo. Wobec tego można mieć nadzieję, że odrzuci on zupełnie propozycje niemieckie w tym kierunku chociażby Niemcy zgodzili się na ewentl. nieznaczne poprawki planu.

Jeżeli Niemcy wdają się w rokowania z Anglją w sprawie paktu gwarancyjnego, to rokowania te będą niewątpliwie tylko próbą oddzielenia Londynu od Paryża, z czego Niemcy obiecują sobie wiele szans przy przyszłych rokowaniach nad opróżnieniem strefy kolońskiej.

Przedstawiając Francji pakt bezpieczeństwa, który nie obejmuje atoli zabezpieczenia granicy polskiej i belgijskiej, Niemcy wyraźnie okazują chęć odwetu na Polsce. Po dokonanym ataku na Polskę oręż niemiecki obróciłby się przeciwko Belgji, którą niemiecki projekt gwarancyjny pozbawia dotychczasowych sojuszników.

Rozumie to dobrze Herriot, rozumie on też, że w razie napadu niemieckiego na Polskę również i granice francuskie nie byłyby już zabezpieczone, a dążenie do odwetu imperialistycznych Niemiec nie zawahałoby się przeniesć pole swej działalności z Polski i Belgji również i do Alzacji i Lotaryngji.

Przymierze polsko-francuskie jest obopólnym interesem, o czem w Polsce pamiętają dobrze, a — jak sądzimy — i we Francji nie zapomina.

Z sejmowej komisji budżetowej.

Budżet Ministerstwa spraw zagranicznych.

Warszawa, 2. 2. (Pat). Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do rozpatrywania budżetu Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Wyczerpujący referat wygłosił pos. Kozicki (ZLN). Referent przedewszystkiem stwierdził, że budżet M. S. Z. na rok 1925 przewiduje w wydatkach 18 525 000 zł., podczas gdy budżet zeszłoroczny przewiduje 18 212 000 złotych. Mamy więc do czynienia z bardzo nieznaczną podwyżką, spowodowaną głównie podwyżką płac urzędniczych. W porównaniu z budżetami innych państw, budżet naszego M. S. Z. jest nie wielki, gdyż np. Czechosłowacja wydaje w tym dziale 25 miljonów, Francja 40 milj., Niemcy 36 milj. zł. Nie może być mowy o żadnej redukcji. Konieczne ponadto będą pewne nieznaczne podwyżki niektórych pozycji.

Następnie referent szczegółowo przedstawił stan posiadanych przez M. S. Z. nieruchomości i wskazał na konieczność utworzenia stanowiska stałego wiceministra, jednak z tem zastrzeżeniem, że byłby to tylko urzędnik. Referent zauważa, że Polska jest zbyt słabo reprezentowana o ile chodzi o państwa pozaeuropejskie. Szczególną uwagę zwrócić należy na państwa azjatyckie, ze względu na zachodzące tam zmiany. Co do pracy konsulatów referent stwierdza, że wzmaga się ona z każdym dniem, jednak i tu powstaje konieczność powiększenia ich liczby i utworzenia konsulatów w Pekinie, w Bratislawie i w Sydney. Co do wydatków na wykonanie traktatów, to będą tu konieczne pewne podwyżki. Następnie przemawiał delegat Najwyższej Izby Kontroli Państwa p. dyr. Kwiacewicz, przedstawiając stan wykonania budżetu w roku ub. Przystąpiono do dyskusji, w której zabierali głos pos. Michalski (Chrz. Nar.) i pos. Rusinek (Piast).

Sejmowa komisja budżetowa na popołudniowem posiedzeniu w dalszym ciągu obradowała nad budżetem M. S. Z. W dyskusji zabierał głos p. min. Bertoni, dyrektor departamentu konsularnego p. Bagiński, oraz p. minister spraw zagranicznych Skrzyński, który odpowiadał na pytania, zadawane przez członków komisji. Prócz nich przemawiali pos. Dąbski (Wyzw) pos. Chadzyński (NPR) i pos. Wasynczuk (kl. ukr.)

Na tem dyskusję generalną ukończono. Szczegółowa dyskusja odbędzie się w dniach najbliższych na posiedzeniu specjalnej podkomisji, wyłonionej przez komisję budżetową.

Holownik dla portu w Gdyni.

Gdańsk, 2. 2. (AW). W sobotę odbędzie się oficjalne przejęcie holownika dla portu w Gdyni. Holownik nabyty został przez ministerjum przemysłu i handlu w stoczni gdańskiej. Holownik ten będzie największym statkiem tego rodzaju na Bałtyku. Posiada on pojemność 500 tonn, siłę około 475 HP, ma 32½ mtr. długości i 6,7 szerokości. Jest to typ holownika morskiego. Nazywać się będzie „Ursus" komendę ma objąć kapt. Machol.

Zjazd oświatowy Towarzystwa Czytelni Ludowej.

Poznań, 2. 2. (PAT.) Dziś rozpoczęły się tu dwudniowe obrady zjazdu oświatowego Towarzystwa Czytelni Ludowych zjazd zagaił prof. uniwersytetu poznańskiego Grabowski, poczem po wyborze wiceprezydenta miasta p. Kiedacza na marszałka sejmiku i p. dyrektora Kupeli (Starogard) na jego następcę dłuższe sprawozdanie wygłosił ksiądz Ludwiczak.

Ze sprawozdania tego wynika, że Towarzystwo Czytelni Ludowych od. 45 lat szerzyło i szczepiło w Wielkopolsce, na Śląsku i Pomorzu polskość i dorobek swój przekazało odrodzonej Polsce. Dorobek stanowią: dwa sekretarjaty w Grudziądzu i Królewskiej Hucie, oprócz centrali poznańskiej 90 komitetów prowincjonalnych, 1.300 bibljotek, 300 000 dzieł, 70 000 czytelników, uniwersytet ludowy w Dalkach i w przygotowaniu się znajdujący unawersytet ludowy w Bolszewie na Pomorzu. W pracach sejmiku biorą udział pos. Sokolnicka, p. Perzyński naczelnik wydziału oświaty pozaszkolnej i p. dyrektor Kozłowski z ramienia kuratorjum okręgowego.

Nowe warunki dla zagranicznych robotników w rolnictwie niemieckim.

Niemiecka rolnicza Centrala Robotnicza ułożyła na rok 1925-ty kontrakt najmu dla robotników zagranicznych w Niemczech, który obowiązuje wszystkich robotników zagranicznych, zatrudnionych w rolnictwie niemieckiem.

Ponieważ jak corocznie, i w tym roku wyjeżdża większa ilość polskich robotników rolnych na sezonową robotę do Niemiec, przeto podajemy zmiany przewidziane w nowej umowie najmu do ogólnej wiadomości.

W umowie tej zostały opuszczone artykuły, określające płacę dzienną w gotówce oraz płace od sztuki ze szczegółnem wyliczeniem wszystkich rodzajów pracy akordowej. Ta zmiana posiada tę złą stronę, że robotnik przy zawieraniu umowy, nie będzie wiedział, jakie będzie miał wynagrodzenie w gotówce. W taki sposób robotnik łatwo może być wprowadzony w błąd przez agenta, który przy umowie łatwo obiecywać może lepsze warunki płacy od rzeczywistych.

Jednakowoż część III nowej umowy zawiera ustęp, który zaznacza, że zagraniczni robotnicy pobierać mają płace równe płacom robotników sezonowych niemieckich względnie innych niemieckich robotników rolnych.

W umowie na rok 1925 zostało uregulowane pobieranie kaucji na narzędzia, co przedstawia pewną ulgę dla robotników, tembardziej, że sprawa ta była powodem wielu nadużyć ze strony pracodawców. Wysokość kaucji ustalono na 36 mk. niem., które mają być odtrącane przez 12 pierwszych tygodni w ratach po 3 mk. tygodniowo.

Płace robotników, według kontraktu na 1925 rok **wynosić** będą od 17 do 23 fenigów za godzinę, co znaczyłoby **podwyższenie** w porównaniu do roku ubiegłego.

ESTOŃSKI MINISTER PRZYJEŻDŻA DO WARSZAWY.

Warszawa, 2. 2. (PAT.) W dniach najbliższych ma przybyć do Warszawy estoński minister spraw zagr. Pusta.

BUNT WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W MOSKWIE.

Lwów, 2. 2. (AW). „Gazeta Lwowska" donosi z Moskwy, że w osławionym więzieniu moskiewskim na Łubiance wybuchł krwawy bunt więźniów politycznych. Musiano zawezwać wojsko, które dało kilka salw karabinowych. Kilkunastu więźniów zabitych i rannych.

ZLIKWIDOWANIE BANDY SZPIEGOWSKIEJ.

Warszawa, 2. 2. (A. W.) Z Wilna donoszą do „Kurjera Czerwonego", że policja w powiecie dziśnieńskim zlikwidowała bandę szpiegowską, do której należeli między innymi wójt gminy Prozoroki Budzko, oraz nauczycielkę Annę Szczęsną. Banda była zorganizowana przez sowiecką instytucję znajdującą się przy urzędzie politycznym w Połocku.

O stanowisko społeczeństwa polskiego w sprawie gdańskiej.

Piszą nam z kół czytelników:

Są sprawy i momenty w dziejach państw, w których nie tylko rządy i parlamenty wypowiadać się powinny. Są sprawy, w których wyraźne i natychmiastowe zdanie mocno wygłosić muszą bezpośrednio same społeczności narodowe, gdy takiego żywiołowego odruchu najszerszych mas wymaga powaga zagadnienia.

W życiu polskiem nadszedł obecnie jeden z takich zasadniczych momentów. Mam na myśli sprawę gdańską. Każdy myślący Polak widzi jasno, że w tej sprawie w obecnej chwili nie o skrzynki pocztowe rzecz się toczy, nie o polski urząd pocztowy w Gdańsku, lecz o bezwzględne odepchnięcie nas od brzegów Bałtyku, o stopniowe wydzieranie nam tego małego skrawka wybrzeża morskiego — więcej! — o całą przyszłość Polski.

W tej walce o nasze morze stoi przeciw nam nietylko mały Gdańsk — razem z nim pracuje przeciw naszej przyszłości jawnie i skrycie cała potęga germanizmu, sprzymierzonego ze wszystkimi wrogami Polski i polskości.

Rząd polski zapowiedział publicznie swój czyn. Sejm i Senat — jako reprezentacja narodu — dały jasny wyraz swej woli. Ale to wystarczyć nie może. Głęboka powaga zagadnienia wymaga również czynnego współdziałania najszerszych sfer polskiego społeczeństwa.

Musi skądś przyjść zdecydowana inicjatywa. Inicjatywę tę dać musi Pomorze, jako ta połać Rzeczypospolitej, której niejako naturalnym obowiązkiem jest strzeżenie polskiego wybrzeża morskiego i swobodnego dostępu do morza. A ponieważ zakusy wrogów naszych skierowane są przeciw tym podwalinom naszej niepodległości, więc niech Pomorze — jako dziejowa straż nad Bałtykiem — alarmuje naród.

Praktyczne wykonanie tego obowiązku mogłoby się przedstawiać w najogólniejszych zarysach następująco:

Zrzeszenia o charakterze społecznym jak np. Związek Obrony Kresów Zachodnich, Towarzystwo b. Powstańców i Wojaków, Związki Oficerów i Podoficerów Rezerwy itp. wraz z przedstawicielami organizacji gospodarczych tworzą jakieś wspólne ciało kolegjalne, którego celem będzie zorganizowanie społeczeństwa do czynnej akcji w obronie naszego faktycznego dostępu do morza. Zadania na bieżącą chwilę: bojkot ekonomiczny Gdańska, izolacja gospodarcza tego złośliwego gniazda germańskiej pychy i nienawiści, wreszcie bojkot firm krajowych i osób, które ośmieliłyby się wbrew nakazowi polskiego sumienia patrjotycznego działać dla osobistych korzyści przeciw interesowi ogólnemu. Środki działania: umiejętna propaganda i presja moralna środowiska.

Przypomnijmy sobie rok 1920 w okresie najazdu bolszewickiego na Polskę. Niech ocknie się znowu w narodzie jednomyślna potężna wola.

Do konfliktu polsko-gdańskiego wmieszał się naród niemiecki przeciw nam. Naród polski biernym pozostać nie może bez groźby zaprzepaszczenia własnej najbliższej przyszłości.

Więc niech znajdą się ludzie mocnej woli, pewnych charakterów, wypróbowanego doświadczenia i niech zaczną działanie. Ognisko inicjatywy z pewnością ogarnie szerokie kręgi — a w rezultacie wytworzy się akcja skoordynowana, mocniejsza i skuteczniejsza, niż luźne wystąpienia poszczególnych organizacji czy jednostek.

Nie chcemy wojny pod żadną postacią, lecz bronić się mamy prawo, a nawet obowiązek wobec teraźniejszości i przyszłości.

Wł. K.

Około Wystawy Pomorskiej w Grudziądzu.

Wywiad specjalnego korespondenta Ajencji Wschodnej z dyrektorem Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolniczej i Przemysłowej w Grudziądzu.

Z powodu udzielenia przez Komitet Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu generalnego przedstawicielstwa Komitetu na cały obszar Polski Ajencji Wschodniej, specjalny korespondent tej Ajencji uzyskał wywiad z dyrektorem Wystawy inżynierem Władysławem Sarysz-Bielskim, którego treść z powodu obfitego materjału, rzucającego jasne światło na zakres i rozmiary przyszłej wystawy, poniżej pomieszczamy.

— Na wstępie zmuszony jestem wyrazić Komitetowi podziękowanie za dowód zaufania i powierzenie Ajencji Wschodniej generalnego przedstawicielstwa i upewnić Komitet, że Ajencja Wschodnia tego zaufania nie zawiedzie, a już zostały w A. W. przeprowadzone takie zarządzenia organizacyjne, że sprawność pracy jest w zupełności zagwarantowaną. O tem jednak szczegółowo poinformuje osobiście pana dyrektora naczelny dyrektor A. W., który w najbliższych dniach przybędzie do Grudziądza. Moim celem jest uzyskać od p. dyrektora mimo jego nawału pracy „niedyskretnego" uchylenia zasłony z prac organizacyjnych i tych horoskopów, jakie się otwierają przez Pomorską Wystawę i pozwolę w tym celu zadać p. dyrektorowi szereg pytań:

Jak się przedstawia zainteresowanie Pomorza wystawą?

— Zainteresowanie wystawą trzeba rozdzielić na dwie części, a mianowicie na zainteresowanie sfer rządowych centralnych oraz na zainteresowanie samego społeczeństwa. Zaznaczyć muszę, że wszelkie usiłowania Komitetu znajdują jaknajwiększe poparcie i zrozumienie w sferach rządowych i pod tym względem Komitet prócz wszechstronnej pomocy nie znajduje żadnych przeszkód. Jest to w pierwszym rzędzie zasługą p. Wojewody Pomorskiego, prezesa Komitetu Głównego Wystawy, która w nim znalazła znakomitego i energicznego orędownika. Z tej strony Komitet jest zupełnie zabezpieczonym przed wszelkimi ewentualnościami.

Co się tyczy zainteresowania społeczeństwa pomorskiego wystawą, to zaznaczyć należy, że całe społeczeństwo zdaje sobie dokładnie sprawę z konieczności urządzenia pomorskiej wystawy, co zaznaczonem było niejednokrotnie na zebraniach Izb przemysłowo-handlowych, rzemieślniczych, rolniczej i w dyskusjach w stowarzyszeniach ekonomicznych Pomorza. Obesłanie wystawy jest zapewnione i pod tym względem niema najmniejszych obaw, że wystawa będzie wspaniałym obrazem wytwórczości Pomorza. Jeden tylko postawiłbym zarzut społeczeństwu tutejszemu, że zbytnio liczy na pomoc rządu i usuwa się od czynnej pracy w organizowaniu wystawy, oglądając się na instytucje rządowe i samorządowe, aby go w tem wyręczyły. Sądzę, że to jest pozostałością po czasach niemieckich, gdy na Pomorzu cała iniciatywa spoczywała na rządzie, ale mam nadzieję, że uda się Komitetowi zwalczyć tę mylną zasadę z powodzeniem dla wystawy.

Również zauważyć się daje w sferach kupiectwa pomorskiego pewne niedocenianie znaczenia wystawy i roli kupiectwa w okresie wystawy, ale to kładę na karb przyzwyczajenia się do Targów, a pewnej nieufności do wystawy. Uważam to jednak za tak błahy szczegół, który większego znaczenia dla wystawy mieć nie może.

— W jakiem stadjum znajdują się prace przygotowawcze do wystawy?

— Trudno mi na to odpowiedzieć w wywiadzie, bo są bardzo obszerne i różnorodne sprawy już załatwione i te, które są na drodze do ich załatwienia. A więc sprawa terenu wystawy została nareszcie po wielu trudach pomyślnie załatwioną, gdyż prócz udzielonego przez Magistrat m. Grudziądza terenu przy szosie Radzyńskiej od szkoły Budowy Maszyn do koszar okazało się koniecznem dobrać sąsiednie place prywatne po drugiej stronie ul. Hertzfelda, co zostało z trudem dokonane i teren wystawy mieścić się będzie na terenie o powierzni około 85.000 m², który znakomicie nadaje się na ten cel. Jeżeli dodamy do tego dwa gmachy szkolne: Szkołę Budowy Maszyn i Szkołę Król. Jagwidi, które władze rządowe oddają Komitetowi na czas wystawy, to będziemy mieli pełny obraz rozmiaru wystawy. Teren ten i gmachy szkolne Komitet wystawy przewiduje zapełnić szczelnie eksponatami i może jedynie zachodzić obawa pewnego braku miejsca dla wystawców z innych dzielnic Polski. Dla samego Pomorza jest teren zupełnie wystarczający, a o to głównie chodzi.

Następnie: wszystkie regulaminy i cały statut wystawy jest całkowicie wykończony i przed kilku dniami druk ich został ukończony, tak, że sfery zainteresowane już go w znacznej części otrzymały. W najbliższych dniach przewiduję zjazd przedstawicieli Oddziałów A. W. w Grudziądzu dla opracowania szczegółowego i jednolitego planu prac akwizycyjnych, które już w drugiej połowie lutego winny być w pełnym biegu.

Plan sytuacyjny wystawy jest już w głównych zarysach wykończony i teraz opracowywane są projekty poszczególnych pawilonów wystawowych. W tej sprawie z bardzo wydatną pomocą przyszedł Komitetowi Departament Budownictwa Ministerjum Robót Publ., gdyż został wydelegowany do Grudziądza wybitny architekt p. J. Mueller z Departamentu, który sprawę projektów i wykonania pawilonów ujął w swe doświadczone ręce.

Projekty będą w najbliższych dniach gotowe i jeszcze w lutym rozpisany zostanie konkurs ofert na ich wykonanie. Sfery budowlane ujawniły wielkie zainteresowanie sprawą tego konkursu, czego dały wyraz na konferencji budowlanej w Dyrekcji wystawy w styczniu.

Związek Tow. Ogrodniczych niezmiernie intensywnie zajął się sprawą udziału w wystawie i bierze w swe ręce całą dekorację kwiatową i parkową terenu wystawy. W tym celu odbyła się w dniu 1 lutego konferencja Związku Tow. Ogrodniczych na Pomorzu, na której zapadły doniosłe uchwały, ale nie mogę szczegółów ich zdradzić, bobym się na mnie p. prezes Markowski mógł pogniewać. To tylko mogę Panu zakomunikować, że się Pomorze ogrodników swych nie powstydzi.

Prace budowlane rozpoczynamy niezdowołalnie 2-go marca od budowy ogrodzeń i pawilonów Komitetu wystawy, które w pierwszym rzędzie muszą być gotowe. Inne pawilony też w tym czasie rozpoczęte będą, a jest ich pokaźna liczba, więc plac wystawy w marcu gęsto się zaludni i bezrobotni znajdą dla siebie zatrudnienie, co będzie wielkim atutem dla Pomorza.

O innych mniej ważnych pracach, jak ogłoszeniu konkursu na afiszach, który już za dwa dni będzie sądzony, a prac nadesłano z górą dwadzieścia, mówić teraz nie mogę bo ma to mniejsze znaczenie. Popełnię tylko małą niedyskrecję i powiem Panu, że afisz Pomorskiej Wystawy będzie bardzo ładny, bo jest w czem wybierać.

Będziemy mieli na wystawie pierwszorzędną restaurację i kawiarnię i w tym celu już zabiegi daleko posunięte. Będą i atrakcje sportowe i artystyczne, ale to już naprawdę jest sekret do czasu.

Zaznaczyć muszę z prawdziwą radością, że Wystawa Pomorska będzie posiadać wspaniały zbiór sztuki kaszubskiej p. Gulgowskiego, jedyny, jaki dziś Polska posiada.

Dział morski, dzięki wybitnej pomocy sfer rządowych, będzie wspaniale reprezentowany we własnym pawilonie.

Długo i wiele mógłbym jeszcze Panu powiedzieć o projektach Komitetu, ale obawiam się, że „niedyskrecje" moje mogłyby mi być wzięte za złe, a wolę Panu później jeszcze zakomunikować o faktach dokonanych.

— Jeszcze jedno pytanie zadam p. Dyrektorowi, bo widzę, że Mu się już bardzo spieszy i cały szereg interesantów na Niego czeka, nie mówiąc o ustawicznych telefonach, a więc jaki jest stosunek prasy do Komitetu?

— Na ogół muszę wyrazić prasie najwyższe uznanie za jej stanowisko w sprawie propagandy wystawowej i wdzięczność za ofiary materjalne w pomieszczaniu gratisowo lub za minimalnemi opłatami komunikatów i ogłoszeń Komitetu Wystawy. Są jednak jeszcze pewne nieporozumienia, pochodzące z winy urzędowych lub przygodnych korespondentów, którzy czują się w obowiązku pisać o wystawie, o której mają często bardzo słabe pojęcie, a nie uważają za stosowne zasięgnąć źródłowych informacji. Z tego powodu spotyka się o naszej wystawie takie niedorzeczności w korespondencjach, że wystawa nasza będzie posiadać „dział handlowy", co jest pojęciowym nonsensem, bo handel nie jest wytwórcą, a wystawa obejmuje li tylko wytwórców. Sądzę jednak, że ten stosunek korespondentów zmieni się w najkrótszym czasie na lepsze, bo niema do tego żadnych przeszkód, prócz może osobistych względów, a na te niema lekarstwa.

Po tych słowach podziękowałem p. dyrektorowi za jego cenne informacje i rezerwuję sobie późniejszy wywiad o dalszych pracach Komitetu, pożegnałem go, bo nawał pracy i szereg niecierpliwych interesantów nakazywał mi skończyć moją konferencję.

Wewnętrzna praca.

Każda organizacja zakreśla sobie z początkiem roku program na dalszą metę, na cały rok, niekiedy na długi szereg lat.

Zrobiło to samo i harcerstwo.

Prócz hasła budowy strażnicy związkowej w Warszawie, na co fundusze ma dać urządzana obecnie loterja, powzięło Naczelnictwo Z. H. P. postanowienie pogłębienia wewnętrznej wartości młodzieży zorganizowanej, zwrócenia szczególnej uwagi i troski na moralną stronę druhen i druhów.

W tym celu przeznaczono rok 1925 na istotne uświadomienie drużyn o ich obowiązkach, płynących z prawa harcerskiego.

Istnieje w harcerstwie tak zwane prawo harcerskie, składające się z 10 krótkich, jędrnych, prostych myśli, w których zamknięto to wszystko, co w myśl zasad etyki chrześcijańskiej i w myśl potrzeb naszej rodziny i państwa każda jednostka powinna czynić. Temu właśnie prawu zawdzięcza harcerstwo swój wysoki poziom moralny i te specjalną atmosferę pogody i humoru, a zarazem poczucia odpowiedzialności i społecznych zamiłowań, jakie winny cechować każdą harcerkę, każdego harcerza.

Niezawsze jednak to, co napisane jest w kodeksie prawa, znajduje swój wyraz w życiu codziennem. Szczególnie zaś, jeżeli mówimy o naszem społeczeństwie, o naszych skłonnościach, to mamy i to w dziedzictwie po latach niewoli, niechęć do szanowania przepisów prawnych, mamy natomiast skłonności do obchodzenia prawa, do łamania go.

Otóż harcerstwo wydało wojnę tym skłonnościom. I chociaż dawno już uczyło poszanowania dla swych praw, które naród sam sobie stworzył, lub tych, które Chrystus podyktował, to jednak w tym roku specjalnie chce się zająć tą stroną życia jednostki, specjalnie chce zwrócić uwagę na konieczność wyrobienia w swych członkach posłuszeństwa dla praw, realizowania przepisów prawnych w życiu i pracy codziennej.

W myśl tych uchwał każdy miesiąc bieżącego roku będzie poświęcony rozpatrywaniu jednego z praw harcerskich. To miesięczne ćwiczenie w owem prawie winno przyzwyczaić każdą jednostkę do stałego czuwania nad sobą, by w dziedzinie tego prawa nigdy już nie grzeszyła. W ten sposób w ciągu dziesięciu miesięcy zdobędzie się w całej organizacji niewątpliwie duży postęp pod względem jej moralnej wartości, pogłębi się równocześnie pracę nad sobą, której tak bardzo potrzeba i to — bądźmy szczerzy — nie tylko naszemu młodemu pokoleniu.

Styczeń ma dać w wyniku tej pracy ludzi rzetelnych, takich, na których słowie — jak mówi pierwsze prawo harcerskie — można będzie polegać jak na Zawiszy. Owa rzetelność, dotrzymywanie obietnic, spełnianie przyjętych na siebie obowiązków, punktualność w ich wykonywaniu, są to istotnie cechy ogromnie wartościowe, a tak niestety rzadkie szczególnie w dzisiejszem społeczeństwie.

To też serdecznie przyklasnąć można tej myśli harcerstwa i życzyć mu, aby w tej pracy znalazło nietylko jak najwięcej pomocników, ale też i naśladowców, aby także wyniki takiej pracy były istotnie bogate.

STEFANJA ADWENTOWSKA.

SYN.

Powieść. (10

— To dobrze, dobrze, cieszył się Mierzyński z głębi swego zacnego serca.

— Ale muszę ze skruchą przyznać, że właśnie w ostatnich dniach jestem dziwnie wytrącony z równowagi, jakieś humory uderzają mi do głowy, jestem chwilami zupełnie bez żagli, ze wszystkich stron biją we mnie bałwany, ostatecznie dochodzę do przekonania, że sam jestem bałwan.

— No, tak źle może jeszcze nie jest, ale przyznaję, że obecne upały osłabiają poprostu wolę i charakter człowieka.

— Rzeczywiście szalone i takie wczesne upały mamy tego roku i ogromnie burzliwe będzie podobno to lato. -

— Tak, dziś pewnie też burza będzie, a nawet już grzmi w stronie twego przyszłego szczęścia.

— Nad Bielawą?

— No — tak. —

W ten sposób rozmawiając doszli do mieszkania Czartyńskiego na Nowogrodzkiej.

Leon pozostawił gościa w gabinecie, a sam poszedł się przebrać. Szybko zmieniał ubranie, mył się po dniu upalnym, wreszcie już prawie gotów siadł przed gotowalnią dokończyć tualety.

W lustrze widział w otoczeniu świec swą rasową, nerwową głowę, wyraźną i zdecydowaną twarz anglezowanego Polaka, wieczorne ubranie, kwiatek w butonierce i raz z przeglądu wziął do rąk pilnik by ostatnim pociągnięciem uświetnić nienaganny już wygląd wypieszczonych rąk i paznokci.

Po krótkiej chwili był już gotów i sięgnął tylko do bocznej kieszeni smokinga by sprawdzić czy jest w niej pachnąca chustka, lecz znalazł tam prócz chustki zmięty i stary bilet teatralny. Zirytowany na niedbalstwo służby chciał bilet wyrzucić, spojrzał jednak na niego raz jeszcze i zbladł; bilet był do pierwszego rzędu krzeseł w operze, a data była z 31 marca z przed sześciu przeszło lat.

Pierś Czartyńskiego podniosło głębokie pazmatyczne westchnienie. Zawirowały nagle wokół niego gazowe koryfejki, jakieś nagie ramiona splotły się na jego szyi....

Czartyński ściągnął brwi wyrazem zadawnionego bólu, schował bilet do portfelu i pokiwał głową.

— Ile to może wspomnień rozbudzić jeden zmięty bilet operowy. — Tak, to było ostatnie przedstawienie — sześć lat, tak — sześć lat. —

Po chwili wchodząc do gabinetu zwrócił się szybko do Mierzyńskiego.

— Chodźmy już, chodźmy na powietrze. Jestem dziś tak zdenerwowany, że nie umiem już panować nad sobą. Czuję że popełnię dziś jakieś szaleństwo.

— Proszę bardzo — byle nie w domu, roześmiał się Mierzyński.

Rozmawiając z ożywieniem wyszli z domu, minęli Nowogrodzką i skręcili w mniej ludną o tej porze Kruczą ulicę.

Burza tymczasem nadciągała pewna, stary hrabia jednak nie dał się namówić na dorożkę, gdyż po drodze chciał jeszcze kupić papierosów i cygar dla gości.

Przy przejściu przez Wspólną minęła ich drobna postać kobieca w jasnej lekkiej sukni. Mierzyński pierwszy zwrócił na nią uwagę.

— Ta panienka zaraz zmoknie; taką cienką ma sztukę, a lada chwila lunie deszcz, dostanie kataru...

Czartyński obserwował właśnie chmury, które nadciągały szybko pędzone wiatrem, ale na słowa towarzysza spojrzał na idącą przed nimi jasną postać i orzekł z uznaniem.

— Rarytas! — i wpatrzył się w idącą gibką postać młodej dziewczyny z dziwnym uporem.

— Owszem niczego sobie, ale widzisz — ot i sklep tytoniowy, czy wejdziesz ze mną, czy zaczekasz tutaj.

Ale Czartyński nie odpowiedział, zato wybuchnął nagle, mówiąc szybko, gwałtownie, bezładnie.

— Pan daruje, — pan pozwoli, — ja pójdę naprzód, mówiąc patrzał na oddalającą się białą postać. To przecież jest... tak, napewno...

Mierzyński pogroził mu palcem ze śmiechem.

— Idź, idź, ale nie zaprzepaszczaj się zupełnie, pamiętaj, że czekamy na ciebie. Ależ cię wzięła, no, no... Ae patrz — ona formalnie ucieka...

Rzeczywiście biała postać na dźwięk podniesionego głosu Czartyńskiego, nagle pod wpływem nieznanego wrażenia zaczęła gwałtownie przyśpieszać kroku i widna już była zdaleka w jasnej sukni i kapeluszu jak jasna plama w oświetleniu żółtem od chmur naelektryzowanych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rok stabilizacji światowej.

Niemal we wszystkich państwach europejskich i nieeuropejskich, minął rok ubiegły pod hasłem stabilizacji waluty. Były kraje, w których chodziło tylko o utrzymanie jej na pewnym, poprzednio już ustalonym poziomie, były inne, w których trzeba było stoczyć mocną kampanję przeciw atakom na pieniądz: specjalnie doznała tego w początkach 1924 Francja. Były wreszcie kraje, jak Polska, gdzie przy ogromnym wysiłku ze strony rządu i społeczeństwa zdołano tę stabilizację osiągnąć po długich latach bezustannej dewaluacji. Wogóle jednak w tym chaosie walutowym, jaki od szeregu lat panuje, daja się zaznaczyć w każdym razie znaczna zmiana na lepsze.

Bo wogóle chaos pod tym względem był i jeszcze jest ogromny, nigdy jeszcze świat czegoś podobnego nie przechodził. Od walut bardzo silnych (najsilniejsze są — nie amerykańskie: ale egzotyczne wschodnie) poprzez średnie do bardzo mało wartościowych — wszystko można znaleźć, a stan ten jest nie ze wszystkiem odbiciem stanu ekonomicznego czy politycznego poszczególnych państw, ale raczej wypadkową osnutą na tle tegoż stanu ekonomicznego i politycznego, określonej polityki finansowej danego rządu i tężyzny społeczeństwa.

Właściwie trudno jest znaleźć podstawę, na której możnaby porównywać ze sobą poszczególne waluty. Każda bowiem z walut podlega wahaniom. Stosunkowo najlepszą byłoby złoto. Nawet dolar, najpopularniejszy dziś pieniądz na świecie nie ma dziś stałego kursu. Wahania jego są jednak stosunkowo bardzo nieznaczne, a nadto przyjęty jest on ogólnie za miernik wartości. Dlatego też wszelkie zestawienia podawać będę poniżej w odniesieniu do dolara.

Druga walutą światową jest dziś funt szterling. Do dziś dnia nie jest on pełnowartościowy, aczkolwiek do parytetu złota bardzo sie zbliża. W stosunku do swej solidnej podstawy i do swego wysokiego kursu wahania jego były nawet dość znaczne. Jeszcze w r. 1923 (luty) doprowadził Bank Angielski do kursu 4.72 dolarów, gdy parytet wynosi 4.87. Później jednak kurs funta obniżył się znowu, schodząc nawet do 4.25. Wpłynęły tu tendencje niektórych członków pierwszego gabinetu Baldwina, zmierzające do wprowadzenia inflacji w celu zwalczenia szalonego braku pracy; potem zaś, po przyjściu do rządów Labour Party, gdy obawiano się silnego obciążenia kapitałów, zaczęła się w końcu r. 1923 ucieczka od funta szterlinga, którego dysażjo w stosunku do dolara doszło do 12.5 proc. Stan ten trwał z małem polepszeniem przez dłuższy czas. Wybitny zwrot nastąpił dopiero w jesieni 1924, gdyż na widnokręgu politycznym pojawiło się prawdopodobieństwo nowych wyborów, ustąpienie Mac Donalda i powrotu konserwatystów do władzy. Dziś funt szterling stoi ponad 4.70 tj. ma dysażjo tylko 3—4 proc i są wszelkie szanse, że wkrótce zostanie doprowadzony do parytetu, zwłaszcza, że zawieszenie wymiany banknotów za złoto traci moc z końcem roku 1925. W ciągu roku ubiegłego nastąpiło więc polepszenie kursu mniej więcej o 8 procent.

Z innych silnych walut zmieniały się podobnie holenderskie guldeny, szwedzkie korony i szwajcarskie franki. Holenderskie guldeny stały w Nowym Jorku z początkiem r. 1924 na 37.37 tj. na 93 proc. parytetu i niemal bezustannie podnosiły się, osiągnąwszy ostatecznie w grudniu 40.34 tj. nawet 0.3 proc. ażja. Korony szwedzkie podnosiły się od 26.25 (tj. od 97.8 proc. parytetu) do 26.91, co oznacza także 0.4 proc. ażja (najstalsza waluta w Europie). Wreszcie franki szwajcarskie wzmocniły się jeszcze silniej, od 89.7 proc. parytetu do 100.2 proc. parytetu (czyli 0.2 proc. ażja).

Nie obeszło się tu przecież bez interwencji rządów i częściowo pożyczki zagranicznej. Bilans handlowy tych państw jest wogóle ujemny. W Holandji przywóz wahał kwartalnie od 545 do 597 miljonów guldenów, zaś wywóz od 373 do 435 miljonów. W Szwecji przywóz od 284.0 do 380 miljonów koron, wywóz od 197 do 375 milj. — W obu tych krajach polepszenie bilansu nastąpiło dopiero w drugiej połowie ubiegłego roku. —

Frank szwajcarski uchodził przez długi czas po wojnie za najlepszą „złotą" walutę. Spadła ona w roku 1923 częściowo wskutek passywnego bilansu handlowego i płatniczego, częściowo zaś — i to prawdopodobnie głównie — z powodu grożącej daniny majątkowej, gdyż kapitał począł uciekać zagranicę. — Bilans handlowy Szwajcarji jest też wciąż ujemny, aczkolwiek od roku nastąpiło pewne polepszenie: Szwajcarja jednak jest krajem, w którym bilans płatniczy w znacznym stopniu odskakuje od handlowego i to w kierunku dodatnim. —

Stosunkowo silną walutę posiadają także Hiszpanja, Danja i Norwegja. Hiszpańskie pesety stały mniej więcej na 70 proc. parytetu, a nawet niepowodzenie w Marokku stosunkowo na nie mało oddziałały; w grudniu stały wyżej (72.8 proc. parytetu) niż z początkiem roku. Korony duńskie, które z początku spadały silnie (z 19.92 dolarów na 15.71 dolarów za sto) zdołały się ostatecznie ustalić na 17.50 (65 proc. parytetu) przy pomocy zaś pożyczki amerykańskiej; przyczem są plany dalszego podniesienia (aż do 70 proc. parytetu) i stabilizowanie tej waluty, zaś korony noweskie po małych wahaniach podniosły się również, osięgając ostatecznie 56.3 proc.

Z walut słabszych, albo powiedzmy średnich, najsilniejsze wtrząsy przechodził frank francuski, który w pamiętnych dniach lutego spadł na 22.8 proc. parytetu (4.40 dolarów za 100 franków). Po energicznej kontrofenzywie Poincarego i po pożyczce Morgana podniósł się przecież, aż wreszcie, po wahaniach, ustalił się ostatecznie na mniej więcej 5.30 (tj. 27.5 proc. parytetu). Plany Herriota idą na podniesienie go dalsze. aż do 80 fr. za 1 funt, tj. nieco ponad 30 proc. parytetu i następnie przeprowadzenie sanacji. —

Mniej więcej równolegle z frankiem francuskim szedł zależny w kusie od niego frank belgijski, który w ostatnich miesiącach ustalił się na mniej więcej 25 proc. parytetu.

Niemal zupełnie stabilizowane były waluta włoska i i czecho-słowacka. Liry włoskie stały wytrwale na 22,2 do 23 proc. parytetu (od 4.28 do 4.44 dolarów za 100 lir., teraz nieco spadły) korony czeskie około 14.5 proc. parytetu (prawie 3 dolary za 100 koron). W Czechosłowacji również nie obeszło się bez interwencji rządu, tak, że przejściowo zapas dewiz w Banku Czecho-słowackim spadł (w marcu 1924) do 0.68 miljardów, gdy kilka miesięcy przedtem trzymał się na poziomie 2.2 miljardów. Wprowadzono również ostre zarządzenie dewizowe, dyskonto podniesiono z5 proc. na 6½ proc., a wreszcie sięgnięto do pożyczki zagranicznej. —

Z pozostałych walut środkowo-europejskich widzimy stabilizację w Niemczech i Polsce, gdzie nastąpiło przejście do waluty złotej, oraz w Autsrji, gdzie ma nastąpić przejście do szylinga. Również na podstawie szylinga oprzeć się ma waluta węgierska, która w drugiej połowie r. 1924 ustabilizowała się, aczkolwiek w pierwszem półroczu spadała jeszcze niezmiernie szybko (z 0,02 na 0,0059 proc. parytetu w lipcu), ostatecznie jednak przy pomocy pożyczki międzynarodowej (250 miljonów koron złotych) stanęła na 0.0064 proc. parytetu = 0.13 dolara za 10 000 koron węg.).

Również do pewnej stabilizacji doszły zwłaszcza w drugiem półroczu waluty wschodnio-europejskie. Lewy bułgarskie trzymały się na 0.71—0.74 dolara za 100 lew, rumuńskie lei na 0.44—0.54 (od października niezmienione). Greckie drachmy wahały bardzo silnie jeszcze w pierwszem półroczu; od lipca precież stoją pomiędy 1.73 a 1.78. Wreszcie dinary jugosłowiańskie wykazują stałe polepszenie kursu od 1.20 do 1.51 dolarów za 100 dinarów. —

W tym przeglądzie walut europejskich uderza ustalenie kursu i poprawa kursu. Większa część walut ustalona była już mniej więcej przed rokiem; w kilku państwach (np. Francja, Belgja) jeszcze pierwsze miesiące ubiegłego roku zaznaczyły się spadkiem, ale i tu ostatecznie nastąpiła poprawa i stabilizowanie. Można powiedzieć, że wogóle stosunki finansowe w Europie uspakają się, regulują i ustalają. Prawda, że następuje to przy pomocy różnych interwencji, różnych pożyczek zagranicznych czy wewnetrznych; niemniej to nastąpuje. Jest to objaw wysoce pocieszający dla sanacji Europy i pozwalający z otuchą patrzeć w przyszłość.—

Podobne zresztą objawy widzimy i poza Europą z wyjątkiem może jednej Japonji. Argentyńskie peso wzmacniają swój parytet w stosunku do dolara od 69 do 88 proc., brazylijskie milrejsy wahały — zwłaszcza w czasie rewolucji w Sao Paulo, — ale ostatecznie podnoszą swój parytet do 35 proc., chilijskie peso podnoszą się też z 40 na 55 proc., aczkolwiek w lipcu nastąpił tu silny spadek. Waluty wschodnio-azjatyckie (taele szanghajskie) i dolary hongkongskie wykazują nawet bardzo silne ażjo (wzrastają w ciągu roku z 105 do 115 parytetu). Jedna tylko Japonja dźwiga wciąż brzemię katastrofalnego trzęsienia ziemi w r. 1923, które zmusiło ją do silnych inwestycyj i do wielkiego przywozu, którego nadwyżka nad wywozem wynosiła w pierwszem półroczu 1924 — 664 miljonów jen. Pomimo zagranicznej pożyczki jeny spadły w ciągu roku z 90 na 77 parytetu i spadek ten dotąd nie zdołał się zahamować, gdy przed katastrofą jeny miały parytet niemal 100-procentowy. Jest to jednak wyjątek, spowodowany ogromną katastrofą.

Z tego krótkiego zestawienia okazuje się przecież, że także i poza Europą jest ogólna tendencja ta sama, co i w Europie. narazie może z większemi niż u nas wahaniami — jednak wogóle ta sama: stabilizowanie i polepszenie waluty. Dzieje się to w różny sposób, wielkimi wysiłkami, ale tylko tą droga dojść możemy do stosunków może nie przedwojennych, ale w każdym razie znośnych, do stosunków, jakie będziemy mogli nazwać normalnymi. —

St. Bryła.

Nekrologja.

—** **Śp. inż. Józef Tomicki.** W dniu 22 stycznia r. b. zmarł w Meranie śp. inż. Józef Tomicki. Śp. inż. Józef Tomicki urodził się 22 stycznia 1863 r. w Poznańskiem: wyższe studja odbywał na politechnice w Karlsruhe, a po ukończeniu tychże studjował filozofję w Bonn; brał czynny udział przy budowie kolei Wiedeń — Baden jak również podziemnej w Budapeszcie; z ramienia firmy Siemens i Halske organizował pierwsze koleje elektryczne we Lwowie, poczem objął stanowisko dyrektora tego przedsiębiorstwa, gdzie pracował usilnie nad jego rozwojem do ostatniej chwili. Projekt i budowa elektrowni we Lwowie były także jego dziełem Brał czynny udział w życiu społecznem i był ceniony nietylko w kraju, lecz i na terenie międzynarodowym. Do ostatniej chwili piastował obowiązki wiceprezesa Związku Elektrowni Polskich, wiceprezesa Związku Przedsiębiorstw Tramwajowych i Kolei Dojazdowych w Polsce, Członka Państwowej Rady Kolejowej, Państwowej Rady Elektrycznej, Rady Nadzorczej Stowarzyszenia Dozoru Kotłów w Warszawie, Prezesa Lwowskiego Koła Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich, a także członka Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Tramwajowego w Brukseli. W zmarłym technika polska poniosła niepowetowaną stratę.

W SPRAWIE EGZAMINÓW URZĘDNICZYCH.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało rozporządzenie, że należy wstrzymać się z wyznaczeniem terminu egzaminów dla tych urzędników, co do których wojewodowie przedstawili ministerstwu wnioski o zwolnienie z egzaminu. Również polecono wstrzymać termin egzaminu w razie wątpliwości, do której kategorji służbowej zostanie dany urzędnik zaliczony, ponieważ w związku z tem stoi zakres programu egzaminu.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Sroda 4 lutego Weroniki p.
Wschód słońca 7 40 zachód 4 49,
Wschód księżyca 1 4 zachód 4 19

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu** jest **o**twarta:

W Muzeum (ul. Lipowa nr. 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul. Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Tarpnie, w szkole we wtorki i piątki od godz. 4 — 6.

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.

*

—** **Jeszcze o szkole Tow. Muzycznego.** Kuratorjum nadsyła nam na mocy § 11 następujące wyjaśnienie:

„Nieprawdą jest, że Ministerstwo W. R. i O. P. cofnęło rozporządzenie Kuratorjum w sprawie zamknięcia szkoły muzycznej, natomiast prawdą jest, że Kuratorjum na podstawie porozumienia się z Ministerstwem udzieliło szkole tymczasowego, odwołalnego pozwolenia na prowadzenie nauki.

—** **Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych** podaje wszystkim zainteresowanym do wiadomości, że od 1-go lutego br. rozpoczął się nowy semestr szkolny. Zgłoszenia przyjmuje od godziny 5—7 wieczorem w gmachu Muzeum, ul. Lipowa 28 III ptr. — p. prof. W. Szczeblewski.

—** **Sprawozdanie kasowe z obchodu 5-ej rocznicy Oswobodzenia miasta Grudziądza.** Kwesta uliczna w dniu 25. 1. 1925 roku przyniosła 287.32 zł., dochodu ze sprzedaży biletów na uroczysty wieczór 233.50 zł., — rozchodu 44,30 zł. **Razem** czysty dochód 476,52 zł.

—** **Podziękowanie.** Wszystkim, którzy się do zebrania tych funduszów przyczynili, jak i ofiarodawcom, **zwłaszcza** Towarzystwu Muzycznemu za bezpłatne wypożyczenie **kupieckiego** z firmy Sommerfeld fortepianu, firmie Schimmelpfennig za bezpłatne przewiezienie tegoż, Towarzystwom śpiewu Lutnia i Moniuszko za wykonanie śpiewów chórowych, p. prof. Giżejewskiemu za solową grę na skrzypcach, p. prof. Heynie za akompaniament, Orkiestrze 64 p. p. za wykonanie utworów muzycznych, wreszci pracownikom Magistratu, które zajęły się kwestą — składam w imieniu Kuratorjum Funduszu Oswobodzenia miasta Grudziądza, serdeczne podziękowanie.

(—) **Włodek,** Prezydent miasta.

—** **Tegoroczne zasiewy a obecny stan pogody.** Ze sfer rolniczych donoszą, że mrozy, panujące w ciągu ostatnich dni nie wpłynęły ujemnie na zasiewy. Gorzej natomiast będzie, jeżeli temperatura obecna ulegnie zwyżce, a nawet utrzyma się na dotychczasowej wysokości, a opady śnieżne w dalszym ciągu nie będą pokrywały pól — sytuacja może znacznie się pogorszyć, a nawet w niektórych miejscach może trzeba byłoby zasiewać powtórnie.

—** **Nieudane włamanie.** Dziś w nocy usiłowali dwaj nieznani dotychczas sprawcy włamać się — najprawdopodobniej w celach rabunkowych — na strych kamienicy przy ul. Młyńskiej. Zdołano już nawet wyłamać główne drzwi do strychu i przy pomocy latarki elektrycznej poczęto oglądać zawartość poszczególnych ogrodzeń. Na szczęście, wracający tej nocy jeden z lokatorów kamienicy, usłyszawszy podejrzane szmery na strychu, udał się tamże, czem spłoszeni i przestraszeni włamywacze rozbili okno i wydostawszy się na dach zniknęli w ciemnościach nocy.

—** **Zebranie informacyjne Koła Podoficerów Rezerwy,** odbyło się w czwartek dnia 29-go stycznia 1925 r. w Hotelu Kellasa. O godz. 7 min. 15 zagaił przewodniczący zebranie hasłem „Jedność", witając p. kapt. Wyspiańskiego, liczną delegację podoficerów armji czynnej, gości i członków.

Zebranie przyjęło do wiadomości, przygotowania do balu maskowego, który się odbędzie w sobotę dnia 7 lutego na salach pod Złotym Lwem. Wykład p. kpt. Wyspiańskiego o „Spółdzielniach i historji spółdzielń" wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem, za który złożył prezes kol. Marciniak p. kpt. Wyspiańskiemu serdeczne podziękowanie.

Kurs topograficzny wykładać się się będzie w przyszłości na zebraniach, przez p. por. Dąbrowskiego, który chętnie swemi wykładami Kołu naszemu służy.

Sprawę utworzenia własnej orkiestry poruczono Zarządowi, który się tą sprawą dalej zajmować będzie. — Poruszono również sprawę Kasy Pogrzebowej, nadmieniaając, że termin wstąpienia kończy się z dniem 4 lutego. Później wstępujący mają prawo korzystania z tejże kasy dopiero po upływie sześciu miesięcy. Zgłoszenia przyjmuje kol. Majewicz, Plac 23-go Stycznia nr. 20 a.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zwrócił się prezes kol. M. do zebranych gości i delegatów kolegów armji czynnej prosząc ich o współżycie i poparcie tutejszego Koła, dziękując wszystkim za tak liczny udział i zakończył zebranie hasłem „Jedność". Poczem odśpiewano Rotę Konopnickiej.

Echa święta Matki Boskiej Gromnicznej.

Zamieszanie wytworzone fatalnem rozporządzeniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej, a nie naprawionem przez rząd. wywoła jaskrawy obraz. jak w Polsce nie stosuje sie do zarządzeń, które spotykają się z uzasądnioną nie tyle niechęcią lub oporem, ile niezrozumieniem społeczeństwa.

Za ten gorszący widok odpowiedzialny jest oczywiście rząd o tyle, że nie miał czy nie chciał przewidzieć, że nie ustaleniem sprawy, a raczej uzgodnienia jej z wolą społeczeństwa wywoła te objawy. których widownią była wczoraj Polska.

Posłuchajmy co mówią telegramy:

Warszawa, 2. 2. (A. W.) Dzisiejsze święto, które miało być dniem powszednim znaczna część ludności w Warszawie obchodziła zgodnie z tradycją. Wiele fabryk było nieczynnych, ponieważ robotnicy nie zjawili się do pracy. W warsztatach kolejowych na Pradze, gdzie pracuje 2 tys. robotników. pracowało tylko 200. Znaczna część sklepów w Warszawie była zamkniętą. Kościoły były przepełnione.

Poznań, 2. 2. (A. W.) Z powodu święta odbyły się dzisiaj nabożeństwa przy bardzo licznym udziale wiernych. Sklepy były przeważnie pootwierane. Również były czynne urzędy i szkoły. Rano przyszło do zajść na targu, gdzie publiczność zajęła groźną postawę wobec straganiarzy.

* * *

Tak było i w Krakowie itd.

A więc rząd do tego doprowadził. że tylko w jednych rządowych zakładach blisko 2000 robotników świętowało! Czyż to nie blamaż dla rządu i dla jego chwiejności i braku poszanowania uczuć tradycyjnych, z którym igrać nie wolno.

* * *

Do czego zaś dochodzi w dalszym. uczy kapitalny obrazek, ujęty z „Rzeczpospolitej", która pod tytułem „Autentycznie" pisze:

„W jednej z wielkich fabryk warszawskich zaszedł wczoraj znamienny wypadek, świadczący o zdolności jednoczenia się pod ciężarem wielkich wspólnych interesów naszych robotników, niezależnie od ich przekonań partyjnych.

Z powdu skreślenia z kalendarza święta Matki Boskiej Gromniczej, wszyscy robotnicy zebrali się na t. zw. masówkę. Pierwszy przemówił miejscowy leader PPS.:

— Towarzysze! Dzieje się wam krzywda! Reakcyjny rząd burżuazji i duchowieństwa — skradł jedno z najświętszych świąt! Hańba! A dlaczego? Bo Matka Boska Gromniczna im się nie podoba! Chcieliby, żeby robotnik nie miał co w rękach trzymać przy śmierci! To jest pohańbienie naszego Kościoła. Precz z zamachem reakcji na religię!

Gromkie „Preeecz" odpowiedziało echem w wielkiej hali fabrycznej.

Poczem na „trybunę" wgramolił się znany komunista i w te sie ozwał słowa:

— Towarzysze! Nie daicie się okłamywać Pepeesom i Chadekom, zawsze oni coś knują na waszą zgubę. Ale teraz mają racje. Burżuazyjny kapitał lewjatanowego klerykalizmu pije krew robotniczą! Już nietylko nas redukują, ale naszą Najświętszą Matkę Boską chcą zredukować Nie damy! Niech żyje sowiecka republika! Niech żyje Matka Boska Gromniczna!

— Niech żyyyyje!!!

— A cóż to, żyd nas chrzcił, czy co, żebyśmy nie świętowali?"

Tyle „Rzeczpospolita" czyli innemi słowy rząd dał nowy materjał dyskusyjny i socjalistom i komunistom oraz żydom, stawających w obronie świąt katolickich.

Pszczoły a podatki.

Są dziś rzeczy, o których się mówi ciągle i wszędzie, które są poprostu urobionym tematem dla pewnej grupy ludzi.

Takim tematem jest dziś dla wszystkich posiadających: kawał ziemi, czy sklep, czy dom. lub tp. własność (realność), lub (jeśli kto woli) — nakaz płatniczy. — podatek.

Z drugiej zaś strony są rzeczy. o których się prawie wcale nie mówi, a zasługują na to. by cały ogół się niemi zajmował. Mówi się dużo o podatkach, nie mówi się o tem np. „jak mogę uniknąć ciężaru, którym są dla mnie podatki".

Jeśli więc rzuciłem tę myśl. to też pragnę udowodnić, że można ją zastosować praktycznie. Ja np. nie płacę podatków, aby jednak nie okazać złej woli wobec Państwa, które się bez podatków ostać nie może. znalazłem innego płatnika, który za mnie płaci podatki. Tym płatnikiem są **pszczoły.** Nie każdy może się uciec do takiego środka, bo warunki może mu na to nie pozwalaja. Ale kto posiada własna zagrodę, z małym choćby ogródkiem może w nim postawić kilka ulów, czy zwykłych koszek z pszczołami, a bez niczyjej szkody będzie miał nieoczekiwane korzyści, bo proszę sobie przedstawić, że mu te pszczoły ni stąd ni zowąd do każdego ula nanoszą najmniej 20 funtów miodu, a może tu i ówdzie będzie 50 funtów. Zdarzają się wypadki, że jeden rój da 70—80 funtów.

Jeżeli zważymy. że funt miodu pszczelego, prawie zawsze tyle kosztuje co funt masła. to nikt wątpić nie będzie, że przy pomocy kilku wzgl. kilkunastu rojów pszczół może zapłacić podatek.

Znam bartników, którzy nic więcej nie posiadają, prócz kilkudziesięciu rojów pszczół, a mają dochody do kilkutysięcy złotych rocznie. z których utrzymują siebie i rodzinę bez troski i ciężkiej pracy, lepiej, niż właściciele stumorgowego gospodarstwa.

Pominę już całkiem inne korzyści jakie przynoszą pszczoły czy to bartnikowi, czy też całemu społeczeństwu, bo nie o tem pragnę pisać. Wspomnę jeszcze, że pszczoła jest jedynym „zwierzęciem" domowem. które prócz zwykłego mieszkania (ula) nic więcej od swojego pana nie wymaga, a daje bardzo dużo.

Są ludzie tacy, a nawet między bartnikami. którzy sądzą, że gdyby każdy rolnik nabył pszczoły, to nie starczyłoby dla wszystkich pszczół miodu. Jestto błędne mniemanie, bo wszystkiego nektaru, jaki się znajduje w przyrodzie nie wyzyskają pszczoły nigdy, choćby ich było jaknajwięcej.

Jest też dużo ludzi którzyby chętnie nabyli pszczoły, tłumacząc się jednakże tem, że nie znają się na gospodarce pszczelej. Mają może słuszność, bo ażeby dobrze z pszczół korzystać trzeba się znać na bartnictwie, a nawet długoletni bartnik, może się wiele nauczyć od innych.

Byłoby więc wskazanem, aby tam, gdzie są bartnicy, zakładano Towarzystwa Pszczelarzy, gdzieby wszyscy pszczelarze na wspólnych zebraniach. pouczali się nawzajem. Zaś tam, gdzie takie towarzystwa już istnieją, radzę udać się wszystkim, którzyby chcieli pouczyć się w tak ważnej sprawie na ich zebrania. Niejednemu pszczoła stać się może tą drogą dobrodziejką i może przynieść poważną ulgę w trosce o byt.

— **P. Ludwik.** —

Rozpowszechniajcie „Głos Pom."

—** **Komunikat.** Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Grudziądzu podaje do wiadomości, że świadectwa przemysłowe za rok 1925 z tut. okręgu są dla wszystkich przedsiębiorstw i zajęć przemysłowych wystawione i można je w godzinach urzędowych za zwrotem wydanych pokwitowań odebrać z Kasy Skarbowej przy ul. Solnej 16. Zarazem zwraca się uwagę, że w myśl art. 38 ust. o p. p. p. świadectwa przem. oraz karty rejestracyjne na oddzielne zakłady winny być umieszczone w składach przedsiębiorstw na widocznem miejscu i stale się tam znajdować, w przeciwnym razie. kto nie umieści w przedsiębiorstwie na miejscu widocznem św. przem. lub karty rejestr. ulegnie w myśl art. 99 tej ustawy karze grzywny od 3 do 57 zł.

—** **Połowy ryb a tegoroczna zima.** Zima tegoroczna, anormalnie ciepła, nie wytworzyła dostatecznej powłoki lodowej na jeziorach. Wskutek tego połowy ryb są bardzo utrudnione w tym sezonie, gdyż ani pod lodem, ani z łodzi łowić nie można. Wobec powyższego sytuacja materjalna dzierżawców jezior jest bardzo ciężka. Szczególniej, że na jeziorach, zimowe połowy ryb są najważniejsze.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Dusocin.** W niedzielę dnia 8-go lutego odbędzie się o godz. 4-ej popoł. w lokalu p. Bluma walne zebranie Tow. Pszczelarzy Dusocin. na które zaprasza się wszystkich członków, oraz tych wszystkich. którzyby chcieli zapoznać się z pszczelnictwem i nabyć w przyszłości pszczoły. oraz gości i sympatyków. P. in. będzie się obradować nad tem, w jaki sposób dopomóc nowym członkom w nabywaniu pszczół. (556

—(rt) Zebranie Czerwonego Krzyża odbędzie się dnia 6-go lutego o godzinie 8-mej, a nie jak podano, o godzinie 7-ej, na sali posiedzeń Rady Miejskiej. (554)

—(rt) **Bal maskowy** urządza **Koło Podoficerów Rezerwy w Grudziądzu** w sobotę dnia 7 lutego br. na salach pod Złotym Lwem przy ul. 3-go Maja z różnemi urozmaiceniami. Komitet dołożył wszelkich starań, aby każdy, biorący udział w balu odniósł z niego jak najmilsze wspomnienia. Wstęp tylko za zaproszeniami. Czysty dochód przeznacza się w części na rzecz tut. Koła na cele przysposobienia wojskowego członków dla obrony Pomorza, resztę na zakup sztandaru. — Ze względu na doniosły cel o liczny udział czonków. kolegów armji czynnej i sympatyków uprasza **Zarząd.**

REKLAMA.

—** **Niniejszem zwracamy uwagę** naszych Szan. Czytelników na ogłoszenie **Zakładów Mleczarskich i Wytwórni Serów p. Franciszka Jurkowskiego** przy ulicy Lipowej nr. 1, pierwsze polskie przedsiębiorstwo tego rodzaju w naszem mieście. Pan Jurkowski otwiera z dniem 4-go lutego br. przy ul. Strzeleckiej nr. 1a swoją filję pod tą samą firmą, a kierowniczką filji jest pani Emilja Popławska. Nowej placówce Szczęść Boże!

Ze sali sadowej

Przez II-gą Izbę Karną Sądu Okregowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 30 stycznia 1925 r.:

Józef Zieliński z Grudziądza, ul. Rybacka 3 na 1 rok ciężkiego więzienia i utratę praw obywatelskich przez 5 lat, ponieważ w nocy z 7 na 8 kwietnia 1924 r. zabrał na szkodę Fritza Ostrowskiego w Grudziądzu za pomocą włamania się jeden rower: współoskarżony brat jego Jan Z. został uwolniony.

Joanna Werner, prostytutka z Grudziądza na 1 tydzień aresztu, ponieważ nie stawiła się do rewizji lekarskiej.

Leonard Tymiński, kupiec z Grudziądza ul. Chełmińska 48 na 2 tygodnie więzienia ze zamianą na grzywnę 700 złotych i grzywnę 1000 złotych oraz ogłoszenie wyroku. ponieważ w wrześniu 1924 r., wbrew przepisom ustawy o ochronie lokatorów żądał za odstąpienie mieszkania 200 zł (kara bardzo słuszna — przyp. red.).

Z Pomorza.

—** **Małe Tarpno.** Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Żeńskiej z Małego Tarpna, urządzała w niedzielę dnia 1-go lutego br. wieczorek połączony z przedstawieniem i tańcem. Udział gości był bardzo liczny, co świadczy. jak wielkiem zainteresowaniem publiczność darzy towarzystwo. Przedstawienie wypadło bardzo dobrze. Szczególnie należy pochwała za bardzo miłe przyjmowanie gości.

—** **ŁĄŻYŃ. (Przedstawienie amatorskie.)** Staraniem tutejszego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, odbyło się w niedzielę 25-go stycznia na sali p. Bartosińskiego w Bierzglowie przedstawienie amatorskie. Odegrano powszechnie znaną sztukę pod tytułem: „Gwiazda Syberji". Zespół amatorski, w skład którego weszła młodzież stowarzyszenia. popisał się tym razem w zrozumieniu swego tak poważnego zadania nadzwyczaj dobrze. Po przedstawieniu, które uzupełniono jeszcze bardzo dodatniemi występami (odśpiewaniem przez chór męski „Hymnu Orłów") rozpoczęła się zabawa połączona z tańcami. — Dzięki nadzwyczaj pokaźnej liczbie gości kasa wykazać się mogła dość poważnym zyskiem. który przeznaczono na zakup sztandaru dla stowarzyszenia.

—** **CHEŁMŻA. (Kradzieże.)** Nauczyciel p. Czekula z Drzonowa wysłał swego czasu robotnika Zielińskiego z futrem wartości około 300 zł do krawca. Oboje, t. j. Zieliński i futro znikli bez śladu. Posiedzicielowi Piątkowskiemu skradziono w biały dzień z pomieszkania jedno ubranie i bieliznę wartości 130 zł. Przy rewizji w mieszkaniu p. Majewskiego w ulicy Świętojerskiej 10 znaleziono i obłożono aresztem różną bieliznę wojskowa, pochodzaca niezawodnie z kradzieży.

—** **LUBAWA. (Zaczadzenie.)** Znana szeroko w tutejszej okolicy pewna starsza wdowa, nazwiskiem I. W., uległa przedwczoraj strasznej śmierci zaszadzenia. Kiedy pokojówka przyszła jak zwykle budzić rano swoja panią, została w pokoju kłęby dymu a wdowę leżącą na łóżku bez życia.

—** **SKARSZEWY. (Pierwszy radjo-koncert.)** W piątek wieczorem odbył się tu w cukierni Dinglera pierwszy radjo-koncert. Z powodu niekorzystnej pogody, rezultaty nie były nadzwyczaj dobre. Najlepiej słyszano „Aide" z Królewca, pozatem skomunikowano się jako tako z Berlinem, Londynem i Rzymem.

—** **MIŁOBĄDZ, pow. tczewski. (Napad na sołtysa.)** Obsypany gradem kamieni został przed paru dniami sołtys tutejszej gminy p. Leon Ciesielski. Jakiś tajemniczy i dotychczas niewyśledz. osobnik. rzucił do mieszk. sołtysa kilka kamieni i „półceglówek". Na szczęście nikt nie został zraniony. Jedynie potłuczonych zostało kilka szyb oraz uszkodzono meble.

—** **MIKOŁAJKI, pow. lubawski. (Pieczona gęś w łóżku.)** Niedawno skradziono tu pewnemu obywatelowi gęsi. Jako sprawców kradzieży wykryła tutejsza policja niejakich M. Borowską i dwóch małoletnich synów Wł. Szmeichla, u którego gęsi zarżnięto, podzielono odpowiednio i ukryto. Policja znalazła jedną gęś już upieczona w łóżku Szmeichlowej.

—** **PĄCZEWO, pow. starogardzki. (Złote gody małżeńskie.)** Przed kilku dniami obchodził tu p. Franciszek Schumacher wraz z małżonką złote gody małżeńskie. Jubilatom udzielił błogosławieństwa ks. prob. Bieński. Po nabożeństwie podejmowali jubilaci krewnych i znajomych ze staropolską gościnnością.

—** **CZERSK. (Dziwny zbieg okoliczności.)** Niejednokrotnie życie wykazuje sprzeczny zbieg okoliczności i obfituje w chwile dla jednego radosne a dla drugiego smutne. I tak przed kilku dniami obchodził emerytowany urzędnik p. Teodor Grzeca, zamieszkały przy ul. Chojnickiej 24. rocznicę 50-letniego pożycia małżeńskiego czyli swe złote gody. a brat jego, mistrz piekarski p. Franciszek Grzeca, zamieszkaly przy ul. Młyńskiej 49, chował na miejsce ostatniego spoczynku swoją żonę.

—** **KORONOWO (Walne zebranie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej „Promień").** W ostatnią niedzielę. dnia 25 stycznia br. odbyło się na sali schroniska roczne walne zebranie tutejszego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej „Promień" przy nader licznym udziale członków i gości. Ze sprawozdań prezesa, sekretarza i skarbnika wynika, że pracowano w zeszłym roku dobrze tak, iż Stowarzyszenie „Promień" ten rok może zaliczać do najowocniejszych od czasu swego istnienia. Po wyborach uzupełniających obecny zarząd składa się z następujących członków: Antoni Myk prezes, Stanisław Szews wiceprezes. Bronisław Kędzierski naczelnik, Franciszek Gwizdała sekretarz, Alfons Kleybor zast. sekretarza. Jan Gill. skarbnik. Feliks Burdziński gospodarz i drużynowy, Józef Gwizdała II. drużynowy. Józef Smoliński kapelmistrz. Skład zarządu daje gwarancję, że rozwój Stow. zapoczątkowany w zeszłym roku, się jeszcze więcej wzmoże tak, że na końcu roku 1925 nasze Stow. przynajmniej 100 członków liczyć będzie.

—** **TCZEW. (Kara za przeszkadzanie podczas nabożeństwa).** Zasłużoną karę otrzymało kilku młodych ludzi, pomiędzy nimi 27-mio letni czeladnik kowalski Franciszek Wietrzychowski, za wtargnięcie do kościoła podczas odmawiania różańca, przeszkadzanie w nabożeństwie i wyszydzanie. Sąd skazał Wietrzychowskiego na 2 i pół roku więzienia. a trzech innych oskarżonych także na dłuższe więzienie.

*

—** **GDAŃSK. (Nowe bankructwo.)** Onegdaj ogłosiło społeczne towarzystwo budowlane „Bauhütte" swą niewypłacalność. Zawiadowcą masy upadłościowej mianowany został przez sąd kupiec Emil Harder.

Z całej Polski.

—* **LWÓW. (Zjazd kierowników zdrojowisk i kąpieli morskich).** Dnia 1-go bm. rozpoczęły się tutaj obrady ogólnego zjazdu kierowników zdrojowisk i kąpieli morskich w Polsce. Celem zjazdu jest ustalenie sposobu podniesienia poziomu zdrojownictwa, które nie może się rozwijać z powodu braku odpowiednich urządzeń i drożyzny

Zuchwały napad rabunkowy na stację kolejową w Ostaszewie.

Zamaskowani rabusie w samochodzie. — Stereryzowanie rewolwerami naczelnika stacji. — Zdemolowanio urządzeń pocztowych. — Obrabowanie kasy. — Schwytanie szofera. — Dalsze śledztwo w toku.

W nocy z piątku na sobotę ubiegłego tygodnia, stała się mała stacja kolejowa w Ostaszewie (powiat toruński) **widownią niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego.**

Mianowicie około godziny 2-ej w nocy, w chwili, kiedy stacja pogrążona była w zupełnej ciszy i spokoju, zajechał nagle na podwórze **elegancki czarny samochód, z którego wysiadło czterech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów. Jeden z nich pozostał na straży** przy samochodzie, podczas gdy reszta weszła szybko do środka.

Rozpoczęli oni natychmiast niszczyć wszelkie urządzenia telefoniczne i telegraficzne, poczem **grożąc rewolwerami zażądali** od przerażonej służby oraz zawiadowcy stacji **kluczy od kasy.** Nie mogąc takowych dostać z powodu niebywałego przestrachu naczelnika, który zupełnie zapomniał, gdzie znajdują się klucze, **rozbili kasę, rabując w gotówce całą zawartość, wynoszącą 1180 złotych.**

Po dokonanym rabunku wsiedli wszyscy również szybko do samochodu uciekając w mrokach nocy w **kierunku Torunia.**

Ponieważ na szczęście jeden z aparatów telefonicznych **nie został uszkodzony,** zaalarmowano natychmiast policję w Toruniu, która w niespełna pół godziny później przybyła na miejsce, zastając rozbitą kasę, zdemolowane urządzenia i dygocącego jeszcze ze strachu — zawiadowcę.

Wszczęto natychmiast energiczne śledztwo, które dopomogło do zatrzymania w sobotę wieczorem aż w Bydgoszczy **samochodu oraz szofera.**

Dalsze szczegóły dochodzenia, trzymane są narazie w tajemnicy. Po ukończeniu tegoż podzielimy się natychmiast rezultatem z naszymi czytelnikami.

Trudne położenie na rynku drzewnym w Gdańsku.

Gdańsk zależny jest od Polski. — Mówią o tem liczby: 1912 r. 300 ton drzewa: 1924 I miljon ton.

Gdańsk, 2. 2. (A. W.) 31-go stycznia odbyło się w Gdańsku doroczne zebranie związku przemysłowców drzewnych, operujących na terenie wolnego miasta. Senator Jevelowski złożył sprawozdanie z położenia na rynku drzewnym w roku 1924. Stwierdził on, iż rynek drzewny w r. 1924 był mało ożywiony a wskutek wysokiego oprocentowania i braku gotówki, tranzakcje natrafiały na ciężkie trudności. Sowiety obniżyły cenę drzewa w ten sposób zalały rynek angielski 3 razy pokrywając swój kontyngent drzewny. 90 proc. należności za drzewo zakupione w Polsce zapłacono, a 10 proc. pozostaje do płatności w terminie 1-go kwietnia.

Jeżeli w Polsce — oświadczył Jevelowski istnieje tendencja faworyzowania polskich kupców drzewnych przeciwko Gdańskowi — będzie to dla rynku niekorzystne, gdyż polskie firmy mają trudności płatnicze. W najbliższym czasie odbędą się w Warszawie układy w sprawie uregulowania handlu drzewem, pomiędzy Polską a Gdańskiem.

Następny referent Rychter stwierdził, iż w r. 1912 eksportowano przez Gdańsk 300 000 tonn drzewa a w roku 1924 przeszło przez port gdański 1 milj. tonn.

Pozatem mówcy skarżyli się na politykę celną zwłaszcza na cło od drzewa nieobrobionego, na podatki w Gdańsku i w Polsce, na wysokie opłaty portowe, koszty robocizny i przeładunku, które sprawiają, iż port gdański jest droższy niż Królewiec lub Szczecin.

*

Rodzynki.

Pod powyższym tytułem podaje „Echo Warszawskie“ bardzo cenne dla naszych gospodyń wskazówki:

Nie każda gospodyni domu wie, że rodzynki powinno się przed ich użyciem porządnie przepłukać w gorącej wodzie. Uczyni to jednak zawsze, gdy się dowie dlaczego to jest konieczne. Niema chyba dziwaczniejszego i niesmaczniejszego procederu, niż ten, który stosuje się przy „wytwarzaniu“ rodzynek. Najlepszym gatunkiem są t. zw. koryntki, t. j. rodzynki greckie z okolic sławnego Koryntu w Grecji. Wytwarza się je bowiem z nadzwyczajnie słodkich, ciemnych winogron. Sposób zaś, w jaki się to dzieje, jest iście barbarzyński.

W czasie zbierania winogron składa się te, które mają być przemienione w rodzynki na osobnym placu, pokrytym 36 do 40 cm. warstwa nawozu końskiego lub oślego, gdzie leżą przez 14 dni, by wyschły pod promieniami słonecznemi. Następnie zbiera się je, **oczyszczona szczotkami z nawozu i kładzie do worów ze skóry koziej, odwróconej włosieniem do wnętrza** i transportuje do portu.

Przed załadowaniem na okręt, podaje się rodzynki jeszcze jednemu, stanowczo już **najniesmaczniejszemu procederowi.**

Oto wysypuje się je z worków na ziemię, waży i pakuje do skrzyń. Ażeby jednak jak najwięcej dostać się mogło do jednej skrzyni, robotnicy

wytłaczają je nogami do wnętrza skrzyń.

Jest więc chyba wskazane przepłukać rodzynki przed ich użyciem jak najskrupulatniej w gorącej wodzie.

Z srebrnego ekranu.

„Rosita, śpiewaczka ulicy“.

Słusznie postąpiła dyrekcja kina „ORZEŁ“ prolongując film, wyświetlany obecnie z niezwykłem powodzeniem. Uroda i czar pięknej Mary Pickford w roli tytułowej, tryumfuje nad widzem. Aczkolwiek film zbyt fantastyczny, wykonano go starannie; wyświetla on nam obrazy wspaniałe a gra artystów naogół bez skazy. Film wart obejrzenia.

To też kino „Orzeł“ wyświetla film ten jeszcze przez dwa dni (poniedziałek i wtorek) dodając, jako nadprogram występy artysty amerykańskiego Ralfa Stone'go, który odśpiewa meksykańskie pieśni i występuje jako japoński czarodziej.

Sprawy społeczno-gospodarcze

— **WSPÓŁZAWODNICZĄCA GRUPA BANKÓW AMERYKAŃSKICH ROZPOWSZECHNIA NIEUZASADNIONE POGŁOSKI O NIEPOMYŚLNYM STANIE POLSKIEJ POZYCZKI AMERYKAŃSKIEJ.** Nieuzasadnione ukazały się alarmujące pogłoski, jakoby przeciwko pożyczce polskiej w Ameryce energiczną akcję rozwinęły na terenie amerykańskim oficjalne koła rządu niemieckiego.

Według informacji, jakie nadeszły bezpośrednio od znanych sfer rządowych wszystkie alarmy, umieszczane w związku z pożyczką polską w Ameryce w niektórych organach prasy stołecznej, są pozbawione jakichkolwiek podstaw realnych.

Ministerstwo Skarbu otrzymało wprawdzie poprzednio z Waszyngtonu wiadomość, iż wśród pewnych sfer finansowych Ameryki, a w szczególności w New Yorku prowadzona była pewnego rodzaju kampanja, mająca na celu przeciwdziałanie rychłemu zrealizowaniu polskiej pożyczki w Ameryce.

Obecnie przecież polskie czynniki rządowe otrzymały zapewnienie, że pożyczka polska jest na jak najlepszej drodze do prędkiego zrealizowania.

— **O KONWENCJĘ POLSKO-CZESKĄ.** Obrady w sprawach kolejowych odbywają się wciąż pod przewodnictwem radcy ministerialnego dr. Otokara Lankasza oraz naczelnika wydziału p. Chodkiewicza. Co się tyczy konwencji polsko-czeskosłowackiej, pierwsze zebranie delegacji polsko-czeskosłowackiej nastąpi prawdopodobnie w dniu 6 lutego w Ołomuńcu. W dniu 28 zapowiedziany został powrót do Warszawy ministra czeskiego p. Dworzaczka.

Poznańskie Notowania Zbożowe

z dnia 2. 2. 1925.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Żyto 100kg.	32,50 – 33,50
Pszenica	36,50 — 8,50
Jęczmeń zwyczajny	
Jęczmień browarowy	26 50 8.50
Owies	29,50—31 5)
Mąka żytnia	45,00 – 47,5)
Mąka pszenna	50,50—
Ospa żytnia	— 21.50
Ospa pszenna	
Ziemniaki fabr.	— 5.00
Groch polny	22.00—25 00
Groch Victoria	30.00 – 3400

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski.

Dnia 1 lutego br., podobało się Panu Bogu powołać do Siebie naszego długoletniego członka

ś. p.

Aleksandra Sielskiego

W Zmarłym tracimy gorliwego członka tutejszego Cechu.

Cześć jego pamięci!

Członków uprasza się o liczny udział w obrzędach żałobnych, a mianowicie stawienie się pod sztandar w orszaku pogrzebowym, który wyruszy w środę, dnia 4 lutego, o godz. 16-ej z domu żałoby, przy ul. Trynkowej 14

Cech Rzeźnicki miasta Grudziądza.

Grudziądz, dnia 2 lutego 1925 r. 552

W dniu 22 stycznia 1925 r. zmarł w Meranie

ś. p.

JÓZEF TOMICKI

inżynier

dyrektor Zakładów Elektrycznych we Lwowie,
wiceprezes Związku Przedsiębiorstw Tramwajowych i Kolei Dojazdowych w Polsce,
członek Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Tramwajowego w Brukseli.

Cześć Jego pamięci!

529 **Zarząd**
Związku Przedsiębiorstw Tramwajowych i Kolei Dojazdowych w Polsce